

Magister Janusz Guzik

1937–2013

Geograf i botanik
– mój kolega i współpracownik



Mgr Janusz Guzik odszedł od nas nagle i niespodziewanie, niemal w przeddzień swoich 76 urodzin; z wykształcenia geograf, z zamiłowania przyrodnik, samouk-botanik, człowiek wyjątkowy, o wielkiej wiedzy, pasjonat badań flory synantropijnej.

Janusz urodził się na krakowskim Ludwinowie i tam spędził swoje dzieciństwo i młodość i tę część miasta do końca życia darzył wielkim sentymentem. Tu uczęszczał do szkoły podstawowej, którą ukończył w roku 1950. Naukę kontynuował w Gimnazjum im. Tadeusza Kościuszki w Podgórzu, ale maturę zdał w Liceum w Wołominie (1954 r.). Studia wyższe, geograficzne na Wydziale Biologii i Nauk o Ziemi Uniwersytetu Jagiellońskiego, rozpoczął w roku 1956, gdyż z powodu trudnej sytuacji materialnej, musiał podjąć pracę zarobkową jako mierniczy w Krakowskim Okręgowym Przedsiębiorstwie Mierniczym. Ukończył je w 1961 r., jednakże pracę magisterską obronił wiele lat później, bo w roku 1994.

Janusza poznałam pod koniec moich studiów (początek lat 60.), jako męża mojej starszej koleżanki, Małgorzaty. Często spotykaliśmy się wszyscy w stołówce PAN w Krakowie, przy ul. Sławkowskiej, która przez wiele lat w czasach PRL nie tylko serwowała dobre i dość tanie obiady pracownikom Instytutów PAN i zaprzyjaźnionych wyższych uczelni, ale spełniała też rolę swoistego klubu. Przy stole spotykało się wiele osób, wymieniało się wiadomości i dyskutowało. Tam też spotykałam się przy jednym stole z Januszem i Małgosią.

Janusz jeszcze w czasie studiów związał się z Instytutem Botaniki PAN, któremu pozostał wierny do emerytury. Będąc już na emeryturze, nadal przychodził do Instytutu, gdyż nie zaprzestał działalności naukowej. Najpierw pracował w ramach prac zleconych w Pracowni Geografii Roślin Instytutu Botaniki PAN przy opracowaniu „Atlasu rozmieszczenia roślin naczyniowych w Karpatach polskich”. 1 września 1962 r. rozpoczął pracę na etacie inżynierijno-technicznym. W 1969 r. został przydzielony do Zakładu Ekologii, Socjologii i Geografii Roślin IB PAN, kierowanego przez wówczas docenta (obecnie profesora) Kazimierza Zarzyckiego. Po podziale Zakładu na dwie pracownie, pracował jako główny specjalista geograf w Pracowni Ekologii Środowiskowej, pod kierunkiem prof. Krystyny Grodzińskiej.

Brał udział w opracowaniu map zasięgowych różnych gatunków nie tylko do wspomnianego atlasu karpackiego, ale także do *Atlasu rozmieszczenia roślin naczyniowych w Europie*, uczestniczył w kartowaniu zbiorowisk roślinnych w dolinach Jaszcze i Jamne w Gorcach, uczestniczył w badaniach flory synantropijnej Pienin. Wykonywał również różne techniczne

prace przy drugim i trzecim wydaniu *Szaty Roślinnej Polski*. W latach 1970–1972 był sekretarzem redakcji *Fragmenta Floristica et Geobotanica*. Jego niezwykła dokładność przejawiała się przy korektach kolejnych zeszytów. Nie przeoczył żadnego błędu!

Rośliny zaczął poznawać jeszcze w czasie studiów, towarzysząc w terenie swojej żonie przy zbieraniu materiałów do jej pracy magisterskiej. Miał świetną pamięć wzrokową i szybko uczył się rozpoznawać pospolite gatunki roślin naczyniowych. Z czasem rozpoczął badania botaniczne, najpierw z żoną, kiedy zbierali materiały florystyczne na Pogórzu Dynowskim oraz w zachodniej części Pogórza Wielickiego. Żona Janusza spędziła dzieciństwo w Kazachstanie i tamtejsze warunki, przede wszystkim niedożywienie, fatalnie odbiły się na Jej zdrowiu. Z tego powodu coraz bardziej ograniczała pracę zawodową, aż w końcu zmuszona była ją zakończyć. Janusz rozpoczął więc samodzielne badania botaniczne, wykorzystując głównie dni wolne od pracy w Instytucie. Jego zainteresowania naukowe szły w kierunku florystyki i chorologii, a następnie zainteresował się roślinami synantropijnymi. We florze synantropijnej wyspecjalizował się do tego stopnia, że został świetnym specjalistą w tej dziedzinie. Z zapalem śledził literaturę związaną z tym tematem i z czasem stał się stałym uczestnikiem zjazdów i konferencji botanicznych, na których wygłaszał referaty, a równocześnie był cenionym dyskutantem.

W 1980 r. rozpoczął badania nad chorologią flory synantropijnej Krakowa, gdyż zorientował się, że szybkie zmiany w zagospodarowaniu i użytkowaniu terenów miasta, powodują także zmiany w rozmieszczeniu gatunków synantropijnych w Krakowie i dlatego opublikowane w 1979 r. opracowanie H. Trzcińskiej-Tacik, dezaktualizuje się. Jego praca miała być wykonana metodą kartogramu, z zastosowaniem siatki kwadratów o boku 1 km. Choć w 1994 r. kartowanie właściwie było już zakończone, do końca życia dalej prowadził obserwacje w terenie, nie potrafiąc nigdy powiedzieć – „koniec badań”. Gdy był już na emeryturze, w sezonie wegetacyjnym prawie każdy pogodny dzień spędzał na badaniach terenowych, poświęconych roślinom synantropijnym. W ostatnich latach zainteresował się chwastami w donicach wystawianych na lato na ulicach i skwerach Krakowa, w których bardzo częstym chwastem była *Cardamine hirsuta*, rzadziej spotykana w innych miejscach. W materiałach pozostawionych przez Janusza zostało wiele kompletnych już kartogramów gatunków synantropijnych w Krakowie.

Równocześnie w latach 1982–1992 zainteresował się florą otoczenia zakładów przemysłu zbożowo-młynarskiego (młynów i elewatorów) na terenie całej Polski. W tym czasie trwał intensywny import zboża z całego świata i dlatego w otoczeniu młynów i elewatorów, a także na tereny kolejowe, przez które zboże było transportowane, zawlekane były diaspory różnych gatunków chwastów zbożowych. W 1995 r. otwarty został Jego przewód doktorski. Tytuł rozprawy brzmiał *Wpływ importu zbóż na florę synantropijną Krakowa i Wieliczki*. W momencie otwarcia przewodu, badania terenowe były już zakończone. Zapowiadało to szybkie opracowanie zebranych materiałów i zakończenie całej pracy. Jego zainteresowania poszły już jednak w kierunku innych tematów. Przewód doktorski planował zamknąć do końca 2014 r. Niestety nie zdążył.

Przy wielu zaletach, Janusz posiadał pewną wadę. Był kopalnią tematów badawczych, jednakże brakowało Mu nieraz wytrwałości w ich realizacji. Jakaś przemożna siła pchała Go wciąż do przodu i nie pozwalała zakończyć zaczętego tematu. Rozpraszał się, podejmując

nowe, drobne tematy, a kończenie większych prac odsuwał na bliżej nieokreśloną przyszłość. W ten sposób wiele ważnych prac nie zostało doprowadzonych do końca.

W 1990 r. rozpoczęliśmy wspólnie opracowanie flory rodzimej Krakowa. Początkowo praca była zaplanowana na 10 lat. Jej zakończenie w 2000 r. wydawało się początkowo realne, a równocześnie ze względu na przejście w trzecie tysiąclecie, była to data bardzo prestiżowa. W tym czasie jednak oboje jeszcze pracowaliśmy na etacie, a zwłaszcza moja praca dydaktyczna, nie zawsze pozwalała na wypadki w teren tak częste, jak to było konieczne. Został zebrany wielki materiał w terenie, ale niestety nie doczekał się on końca opracowania. Teraz tę olbrzymią pracę będę chciała dokończyć sama, gdyż szkoda byłoby zaprzepaścić tyle lat naszej wspólnej pracy i zmarnować ogromny materiał. Mam jednak pełną świadomość, że nigdy nie będzie ona tak dobra, jak gdyby uczestniczył w tym Janusz. Będzie mi brakowało Jego wiedzy z dziedziny geografii czy historii różnych rejonów Krakowa. Dzięki wspaniałej pamięci, był chodzącą encyklopedią. Co przeczytał czy widział, zawsze zapamiętał i potrafił od razu udzielić odpowiedzi na prawie każde pytanie.

Na początku lat 90. Janusz zainteresował się rozprzestrzenieniem się w Polsce dwu gatunków kaukaskich barszczy (*Heracleum mantegazzianum* i *H. sosnovskii*). Szczególną uwagę poświęcił *Heracleum sosnovskii*, gatunkowi specjalnie sprowadzonemu do Polski jako roślina pastewna, która szybko okazała się rośliną niebezpieczną ze względu na zawartość fotokumaryny o silnym działaniu fotochemicznym. Janusz rozpoczął intensywne badania nad występowaniem tego gatunku w południowej części kraju. Wkrótce został ekspertem w tej dziedzinie. W 1994 r. opracował obszerną ekspertyzę na zamówienie Ministerstwa Ochrony Środowiska. Problemem niebezpiecznych oparzeń spowodowanych przez kontakt z tą rośliną zainteresowała się prasa w sezonie letnim 1994 i 1995 i rozmaite wywiady z Nim często były zamieszczane w prasie.

Dorobek naukowy Janusza obejmuje ponad 50 pozycji. Początkowo były to prace wspólne z innymi autorami, ale stopniowo powstawało coraz więcej Jego samodzielnych publikacji. Trudno precyzyjnie ocenić Jego dorobek, gdyż drobne artykuły i notatki, publikowane były w codziennych gazetach lub innych mało znanych źródłach, jak np. artykuł *Kolczurka – udana ekspansja* który ukazał się w *Wędkarzu Polskim*, a wiele artykułów związanych z Podgórzem – w materiałach z sesji naukowych Rady Dzielnicy XIII miasta Krakowa, która bardzo intensywnie działa na polu upowszechniania wiedzy. Ocena Jego dorobku będzie musiała być tematem osobnego opracowania.

Dorobek naukowy Janusza wybitnie wzrósł w ostatnich latach. Kilka prac dotyczy występowania w Krakowie lub całej Polsce zawleczonych gatunków *Eragrostis*. Niektóre z tych prac są wspólne z prof. B. Sudnik-Wójcikowską (Uniwersytet Warszawski), znaną czynię flory synantropijnej. Olbrzymia wiedza i krytyczny umysł pozwalały Mu na podejmowanie dyskusji z innymi autorami, jak np. w przypadku autorów artykułu jaki ukazał się w *Chrońmy Przyrodę Ojczystą* (2010; 66[4]:306–310) na temat: czy polskiej florie zagraża inwazja orzecha włoskiego. Janusz miał odmienny pogląd niż autorzy artykułu i gorąca dyskusja toczyła się na łamach zarówno wspomnianego czasopisma, jak i *Wiadomości Botanicznych*. Również krytycznie podchodził do statusu efemerofitów nadawanego przez różnych autorów różnym gatunkom zawleczonym do Polski.

Dwie Jego prace zostały opublikowane we *Fragmenta Floristica et Geobotanica Polonica* tuż po Jego śmierci (o *Carex vulpinoidea* i *Hordeum secalinum*). W Jego komputerze znaleziono, niestety niedokończony, artykuł o *Aegilops cylindrica* i *Alopecurus myosuroides*. Pozostały też liczne notatki do kolejnych prac, których już nie napisze. Do Jego dorobku naukowego należy zaliczyć również olbrzymie zbiory zielnikowe – z Polski, Białorusi i Ukrainy. Na Białorusi i Ukrainie Janusz prowadził badania flory synantropijnej wspólnie z tamtejszymi botanikami. Na podkreślenie zasługuje bardzo staranne przygotowanie roślin do suszenia. Potrafił każdy listek rozprostowywać przy pomocy pęsety. Toteż okazy z Jego zielnika prezentują się wyjątkowo pięknie. Liście traw i turzyc zawsze były związane paskiem papieru z wyciętą w środku szczeliną, aby później nie wystawały poza obręb gazety czy arkusza zielnikowego.

Janusz był bibliofilem. Kochał książki, mapy i stare fotografie. Interesowały Go różne tematy, toteż pozostawił bardzo bogaty księgozbiór. Bardzo pilnował oglądania wystaw nowości w instytucyjnej bibliotece. Na każdej spędzał wiele godzin, wnikliwie przeglądał interesujące Go pozycje z bardzo różnych dziedzin. Skwapliwie notował dane bibliograficzne. Pozostawił bardzo bogaty zbiór takich notatek.

Inną Jego pasją była praca społeczna i popularyzacja botaniki oraz ukochanego Ludwinowa, gdzie mieszkał do początku lat 60. Potem pp. Guzikowie przeprowadzili się na pobliskie osiedle Podwawelskie należące obecnie, podobnie jak Ludwinów, do dzielnicy Podgórze.

Rada Dzielnicy Podgórze prowadzi bardzo intensywną popularyzację tej dzielnicy i zagadnień naukowych z nią związanych. Na organizowanych przez nią sesjach naukowych, wspólnie z Januszem prezentowaliśmy zagadnienia związane z florą Krzemionek i jej przemian, a później Janusz sam wygłaszał referaty na inne tematy. W ramach pracy społecznej oprowadzał wycieczki mieszkańców po Ludwinowie i różnych zakątkach Podgórza. Słynne były Jego wycieczki na Kopiec Krakusa, Krzemionki, na Bulwary wiślane. Wykazywał wielki talent gawędziarski i dowcip.

Na forum internetowym Podgorze.pl, po Jego śmierci ukazała się notatka zatytułowana „Panie Januszu tak się nie robi”. Warto zacytować fragment tej wypowiedzi „...A wiosna na Ludwinowie... Czy może tam przyjść wiosna skoro nie ma już najwspanialszego podgórskiego, ludwinowskiego botanika, badacza, niezwykłego znawcy, miłośnika flory, tropiciela śladów swoich wielkich poprzedników, ludwinowskich i podgórskich tajemnic, wspomnień, dowcipnego gawędziarza, wnikliwego obserwatora, niestrudzonego rowerzysty pełnego pomysłów na kolejne 200 lat?”. A w innym miejscu „KTO opowie młodemu podgórzanom o prymulce na Kopcu Krakusa? KTO oprowadzi mieszkańców Ludwinowa i reszty świata po emocjonalnej mapie ludwinowskich dziejów? KTO nam opowie gdzie była mleczarnia, KTO, KTO, KTO...”.

Z Ludwinowem było związane zainteresowanie postacią jego wielkiego mieszkańca – Antoniego Józefa Żmudy, wybitnego, przedwcześnie zmarłego botanika. Jego dom, który został zburzony dopiero w 1973 r., w związku z budową hotelu Forum, stał blisko domu rodzinnego Janusza. Janusz odszukał wnuczki i siostrzenice Żmudy oraz bardzo już wiekową jego córkę. Owocem fascynacji tą postacią było wystąpienie na czwartkowym posiedzeniu krakowskiego Oddziału PTB w dniu 28 maja 2009 r. w 120 rocznicę jego urodzin.

Wnikliwe studia nad tą postacią zaowocowały trzema artykułami – zamieszczonym w VIII Sesji Podgórskiej, Podgórzanie cz. 2. (2008), w *Wiadomościach Botanicznych* [2009(53 z. 3–4), 2010 z. 1–2: 41–62]).

Janusz spoczął na swym ulubionym Cmentarzu Podgórskim, na którym również prowadziliśmy badania flory synantropijnej. Swego czasu powstał pomysł opracowania wszystkich cmentarzy krakowskich. Niestety i ten temat nie został doprowadzony do końca. Teraz będzie kontynuował badania nad florą niebiańską.

Anna Pacyna